

Druga przy ostrożności do zwierzeń powszechniej i braku ufności do ludzi opinią nie popartych, dziś nie trafia do celu; pierwsza natomiast w obecnych pełnych oczekiwania czasach przy słabo rozwiniętym wychowaniu politycznym wybornie się udaje.

Po nieoschłym ze krwi 27 lutego, po zapowiedzianych reformach które rozbiły najumiarkowańszych nadziei illuzje, po rozwiązaniu delegacji najwyższą sympatją mieszkańców otoczonej, w czasie tak rozbołałym, rozdrażnionym i zawiedzionym w oczekiwaniach, zniesienie Towarzystwa rolniczego, instytucji która z nieśmiertelną chwałą zakończyła ostatnie swoje prace, która przez ostatnią uchwałę stanęła od razu na wysokości czasu i zdobyła sobie stanowisko niezmierniej wagi bo nieograniczonego zaufania, po tych wszystkich kolejno po sobie postępujących ciosach zniesienie Towarzystwa rolniczego było ową ostatnią kroplą co przepełnia kielich wezbrany, było przewidywaną, konieczną bo naturalną prowokacją ogólnego oburzenia. Głównym powodem do zniesienia Towarzystwa było rzeczywiście owo stanowisko przez nie zdobyte, stanowisko groźne dla rządu, bo stanowczo wpływowe na kraj cały. Aby rząd mógł z Towarzystwem rolniczym rywalizować i pozbawić je choć części niebezpiecznego dla siebie zaufania, powinien był mu dorównać, tj. zdobyć się na ogłoszenie prawa któreby wysokością swoją stało na jednym szczeblu z uchwałą Towarzystwa, co w odpowiedniej mu sferze działania znacząco konstytucyjną na najobszerniejszej podstawie. Czuł się przez wspomnianą uchwałę do moralnej solidarności zobowiązany, że zaś przez ogłoszone reformy stawał po za tą uchwałą o trzy przynajmniej wieki wstecz, widocznym więc było, że nie osłabi wpływu Towarzystwa. Jakoż nie postarzał się na otwartej szlachetnej drodze osiągnąć moralnego przodownika, ale przez upozorowany gwałt usunąć go postanowił i za jednym ciosem zniweczyć wpływ jaki tenże szeroko i głęboko po kraju rozpostarł. Nie chciał rząd przez moralną zacność pociągnąć do siebie ogółu który go całkiem opuścił, ale przez nikczemną sztukę. Postanowił więc wywołać oburzenie ostateczne, aby mieć pozory do narzucenia teoryzmu militarnego, po którym powrót choćby do najędzniejszych form cywilnych zawsze jest pożądanym od zniekanego ludu. Oto jest komentarz do rzetelnego zrozumienia wypadków 8 kwietnia; potwierdzenie onegoż znajdujemy w pobieżnych nawet motywach nad głównymi przez nikogo także niezaprzeczonemi faktami. Do nich więc przechodzimy, wszystkie szczegółowe jako bez prawomocnego sprawdzenia dotąd będące, pomijając.

Kto nie wywołuje niebezpieczeństw, stara im się zapobiegać. Obojętność na gromadzącą się burzę jest wyzywaniem piorunu. Charakterystyką działań rządu do 8 kwietnia jest właśnie: cyniczna obojętność w wymierzaniu ciosu po ciosie. Zapobiegliwości żadnej, prócz zgromadzania masy wojsk, które przy legalnym do bierniej opozycji usposobieniu mieszkańców, było nowym drażnieniem zwłaszcza po 27 lutego to jest po dniu szambienia i zohydzenia się armii. Instytucje, jedynie tylko pożądane instytucje zapobiegają rozruchom, ale do 8 kwietnia rząd wszystkie sympatyczne znosił, nowych, jakkolwiek nieodpowiadających życzeniom, nie zaprowadzał, a władzę wykonawczą powierzał albo wniepopularne, albo w znieawidzone ręce. Za bodziec zaś do zachowania jakoby spokoju i porządku używał groźby wojska. Pośrednictwo policji i wojska, jako wyrazu surowej siły, głębszą do porozumienia się pomiędzy rządem a mieszkańcami wykopuje przepaść. Takim tonem w imię zgody nie przemawia się, i każdy rząd, nawet narodowy, do podobnych środków uciekający się, zawsze był i będzie pomawiany z słuszością o nieczyste insynuacje i prowokacje. Ale pominąwszy to wszystko:

Gdyby rząd z jakichkolwiek pobudek znosząc Towarzystwo rolnicze pragnął zachowania spokoju, byłby na ten dotkliwy czas zachował delegację, jedyne moderatorkę, który był w stanie usposobić umysły do rezygnacji. Tymczasem delegacja zniesiona przed Towarzystwem, przez co wzburzenie musiało dojść do ostateczności, nie będąc przez nikogo tamowanym, a ze strony władzy drażnionym. Nawet i to pominąwszy:

Gdyby rząd przez ostatnie działania zdemaskował się stanowczo pragnął był i na drodze arbitralnej subordynacji spokoju, byłby wydał jak najsurowsze prawo o zbiegowiskach i takowe ogłosił, co szczególnie po 7 kwietnia koniecznie powinien był zrobić. Tymczasem prawo o zbiegowiskach ogłoszono dopiero dnia 9 kwietnia, a sceny krwawych mordów dopuszczono się 8.

Niedopełnienie tego wszystkiego, co głównie dobra wola i nie powiem już pryncypalne zasady statyki ale zdrowego rozsądku dopełnić nakazywały, są niezbitymi dokumentami prowokacji, bowiem błędów z nieświadomości lub innych przyczyn pochodzących nie przyjmuje się w uniewinnieniu od żadnego rządu. Rząd każdy, na to jest rządem, aby posiadał wszelką świadomość celów i środków.

Manifestacja z 7 kwietnia, jak tego wyżej dowiodłem i jak mi to każdy bezstronny na faktach opierający się sędzia przyzna, była podniecona przez ową prowokację naturalną, której charakter i naturę na samym wstępie podałem; co się zaś tyczy zbiegowiska z 8 kwietnia, to takowe, oświadczam to wszem w obec, haniebniej niż wywołane bo wprost przez rząd zrobione było. Twierdzenie to popieram znowu niezaprzeczonemi przez nikogo faktami i motywami jak najprostszemi.

Manifestacja z 7 kwietnia miała na celu: pochować nową zbiorową ofiarę do świeżej jeszcze mogiły z 27 lutego i oddać jej cześć należną. Manifestacja ta do tego stopnia była wywołana potrzebą powszechnego rozrąbanego uczucia, że przybrała rozmiary jak rajsersze i stukilkudziesiąt tysiadcina ludność Warszawy przyjmowała w niej udział. Po tej wspaniale zaimprovizowanej manifestacji którą z opisów wznanie a która zadowolniła wszystkich, ludność nie

miała żadnego powodu do manifestowania, jakoż nie manifestowała się wcale bo lepsza jej połowa w czasie pierwszej i drugiej szarży wracała dopiero z pogrzebu wygnania Stobnickiego a nawet nie byłaby się zeszła przed zamek, gdyby rząd przez plakaty i dobozów ogłosił po cyrkulach, że żadnych zbiegowisk nie zniesie odtąd i że postąpi sobie z niemi jak najsurowiej, to jest że każe strzelać i rąbać. Do godziny 6 wieczorem miał dosyć do tego czasu, a że zaniechał i tego zapobiegawczego środka, jawne złąd przekonanie, że do przeprowadzenia zamiarów potrzebnym mu było w dniu tym zbiegowisko mniejsze od wczorajszego liczbą, które też w następujący sposób udało mu się przywieść do skutku:

Na obszerzym placu zamkowym, przecina się z sobą osiem najczęściej ożywionych ulic i w każdej dnia dobie liczbę przechodniów i stawających w tej okolicy ocenić można do 100. Tej to liczbie przechodniów, powiększonych kupą dziadów idących od Mariensztadu, przeczytano przy odgłosie bębna rozkaz rozejścia się. Na odgłos bębna podług miejscowego zwyczaju zbiegać się zwykła publiczność. Po zabębieniu więc liczba ciekawych, jak zapewniają, potroiła się. To wszystko miało miejsce po godzinie 5 1/2. W tym czasie, w tłum ów ruchomy przyplływający i odpływający wjeżdża knuryerka dążąca do Lublina. Pocztylion z kózka trąbi: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Lud wita go przeciągłym wivatem, po którym zaraz kozacy i zandarmi przypuszczają nań szarżę. Odgłos: „mordują naszych przed zamkiem“ rozbiega się po Warszawie, ściągają nowe tłumy i cały powracający z Pcwazek kondukt żałobny na plac zamkowy. Tłumowi temu nie przeczytano powtórnie rozkazu rozejścia się, nie dano nawet potrzebnego na to czasu, ale partego z tyłu nadplływającymi masami witano szarżą kawalerską i ostrą salwą piechoty.

Oto jest nagi szkielet krwawego tego konfliktu. Pomijam rozdzierające pojedyncze sceny tej rzezi, w przekonaniu, że i bez tej barwy wymownie woła Danteskich piekiel grozą. Zaprawdę pomiędzy dwie na rzezi, jakie się za dni naszych stały, ogromna zachodzi różnica. Warszawska jakkolwiek mniejsza liczbą ofiar, jest jednak straszniejsza i więcej krzycząca od Syryjskiej, ostatnia bowiem dokonana została przez dzikich sfanatyzowanych rozbójników, pierwsza, to jest warszawska, pod pretekstem prawa, przez władzę ucywilizowaną i chrześcijańską na ludzie bezbrojnym.

Z milczeniem najgłębszej boleści oglądamy się po świecie, pytając narodów o sumnienie. Nie upadamy jednak na duchu. Bodźca nadziei naszych znajdujemy w sprawiedliwości sprawy naszej. Nie zdajemy sobie rachunku w obecnej chwili, jak i kiedy zwycięży, ale ufamy z pełną wiarą, że przy pomocy Bożej zwyciężyć musi.

† Kalisz, 4 maja. Wczoraj obchodziliśmy w Kaliszu naszą uroczystość narodową. Od rana do wieczoru odprawiało się nabożeństwo w kościele księży Franciszkanów, w czasie którego brzmiały błagalne pieśni za ojczyznę. Gubernator wojenny zakazał organizację śpiewom tym akompaniować; lecz zakaz nie mógł być wykonanym, bo gdy cały kościół zaintonował pieśń „Boże coś Polskę“, odmienny akompaniament pofalshowałszy trochę pierwsze tony, musiał następnie ustać, a w końcu zlać się w jedną ze śpiewem harmonią. Wszyscy dnia tego zrzucili żałobę, a przybrali się, o ile było można, w kolory narodowe. Wiele kobiet wystąpiło jedynie w te kolory przybrane. Wieczorem całe miasto oświecone, a okna umajono zielonemi wieńcami i kwiatami. Dziś znowu przywdziano żałobne suknie. Podobny obchód miał miejsce w całym kraju, a przynajmniej z różnych stron dochodziły nas wiadomości, że rodacy nasi w taki sposób, lub podobnie urządzone uroczystością, pragną chlubić dzień 3 maja uświęcić. Z Warszawy pewno mieć będziecie szczegółowe wiadomości.

W mieście dawniej wojewódzkim Siedlcach odprawiano uroczyste nabożeństwo żałobne za Pantaleona Potockiego, męczennika wiary narodowej, skazanego naszym cytałowym sądem na szubienicę, za udział w rozruchach r. 1846. Wyrok na ofiarze wykonanym był w Siedlcach, jako najbliższym mieście dóbr wiejskich, będących własnością rodziców skazanego; w tym przeto mieście i nabożeństwo teraz odprawiono. Po mszy ś. udano się w procesji do miejsca, w którym spoczywają zwłoki zamęczonego; tam odprawiono stosowne modły, a potem śpiewając pieśni narodowe, spokojnie do miasta powrócono. Tłum ludu uczestniczył nabożeństwu i procesji. Dotąd pomimo zakazów, jakie już znacie, wielu męczyzna i wszystkie kobiety chodzą tam w żałobie, a pieśni za ojczyznę rozlegają się w kościele i po domach. Nieszczęsny lud nie widząc z nikąd ratunku, wydartym z głębi duszy głosem woła do Boga: „Panie, zlituj się! przestań nas karać; jesteśmy gotowi na śmierć, na męczeństwo, na wszelkie ofiary, ale wróć wolność, ojczyznę, odsuń od nas poniżenie i sromotę.“

ROSYA.

Petersburg, 8 maja. Towarzysz ministra państwa pan Wałujew, mianowany ministrem spraw wewnętrznych, w miejsce p. Łanskoja, któremu dano dygnitarstwo dworskie. P. Łanskoj był poprzednio gubernatorem cywilnym w Rydze, uchodzi w Petersburgu za liberalnego, co jednak nie przyczynia się do określenia jego zasad politycznych. Mówiono długo o usunięciu ministra sprawiedliwości hr. Panina, na którego niezdolność już od lat 10 się skarżą, a gdy przed dwoma laty było nieco więcej swobody w dziennikarstwie rosyjskim, dzienniki petersburskie głośno na ministra tego narzekały; tymczasem hr. Panin pozostając nadal ministrem, otrzymał teraz najwyższy order rosyjski, wstęgę św. Andrzeja.

— Czytamy w Br. Ztg., że w gubernii kazańskiej (nad Wołgą) zawzięły się zaburzenia, w skutek których rozstrzelano do 70 włościan. Nie jest to jednak sprawa zostająca w związku z kwestją wyswobodzenia włościan, ale natury

religijnej. Wiadomo że rosyjski rząd nietylko kościół katolicki przesładuje, ale wszelkie sekty w łonie własnego obrządku ściga nieubłaganie. Liczą tych sekt odszczepieńczych czyli rozkolników do 20, którzy zachowawszy części obyczaj pogański, pismo ś. w dziwny sposób przekraczają, jako to Bohomiley, Mołokanie, Filiponi, Orygeniści, Sobotnicy, Duchoborcy, Morelszczyki i przeróżni starowiercy z tych np. Morelszczyki, o których świeżo była wzmianka w lwowskim Dzienniku literackim, w rozprawie Maryi Gorzkowskiej „Ruś-Galicya i jej stanowisko w historii“ mieszkający właśnie w okolicy Wołgi i jej przytoków, chowali do dziś dnia obrzęd palenia ludzi żywcem; wypuła w ziemi wielki dół, na wierzchu okładają go słomą, drzewem i chróstem, potem wstępuje do dołu pewna liczba osób, od 20 do 100, a zapalwszy słomę i drzewa palą kładane, z dzikim śpiewem i krzykiem sami się spalają. Toż samo robią często w domach własnych, zamknąwszy się w izbie i dom podpaliwszy. Rząd na wiadomość o dobnym obrzędzie ratuje ich z ognia, karze knutem i syła na Sybir, ale męczeństwem tem sekta ich coraz więcej się szerzy. Otóż teraz w jednej z tych sekt rozkolniczych nowy jakiś prorok podobno się pojawił, który świeżo dodał podniety fanatyzmowi spółwierców swoich. Zajął to dużo kłopotu sprawiło rządowi, podobnie jak przedtem Bołgarów tureckich na łono kościoła rzymskiego. Słychać że dla usmierzania tego ruchu religijnego nad Wołgą słano do Kazania generała Bibikowa.

— Mówią teraz w Petersburgu o bliskim utworzeniu osobnego ministerstwa policji, i zarazem o zniesieniu policji. Skazano świeżo pułkownika, kapitana i porucznika inżynierji, którzy podczas wojny sewastopolskiej przy dowodzie fortecznej grubo fałszowali rachunki. Komisya znaczna przez rząd do sprawdzania tychże rachunków jęła się na seryo tą sprawą, która dotąd była czczą malnością.

AUSTRYA.

Wiedeń, 11 maja. Izba wyższa rady państwa złożyła już adres cesarzowi. W odpowiedzi ustnej cesarz wyraził życzenie, aby tradycyjna wierność i przywiązanie składanych adres łączyła się z liberalnym pojmowaniem obowiązków. Dziś w izbie wyższej podobnie jak w niższej pan Schmerling złożył następujące propozycje rządowi: usprawiedliwienie pożyczki 30 milionów ryńskich, budżet za rok 1861 i na przyszły 1862; projekt do prawa o datkach z okowity i tegich napojów, zniesienie ceł przy wozach, uporządkowanie banku narodowego i stosunku tolickiego kościoła do akatolickich, zwłaszcza co do żeństw mieszanych i zmiany wyznania; zasady organizacji politycznej; ustawa gminna; nowa ustawa sądowa; jekt ustawy prasowej; zniesienie prawa o lichwie; niemiecka ustawa handlowa; zamiana lennów na allodya; nietykalność członków rady państwa izb obojga. W izbie niższej zaś się obrady nad adresem, który przyjęto bez zmiany, sowali na adres tylko deputowani niemieccy, polscy czescy wstrzymali się od głosowania. Na porządek dnia w izbie niższej wzięto natychmiast prawo o nietykalności nieodpowiedzialności deputowanych rady państwa i postanowiono ustawę gminną opracować odpowiednio do krajów koronnych.

Projekt adresu izby niższej jest tylko tendencyjnym rafrazą mowy od tronu; nie może zadowolnić żadnej narodowości, prócz Niemców. Jestto interes centralizacji. Posłowie polscy, pisze korespondent wiedeński Cz. dwiema między innymi przewodniczącymi myślami Polacy nają sobie już torować drogę do wybitniejszego a nie tego stanowiska: raz że się uważają przedewszystkiem jako delegacja tylko sejmu galicyjskiego, a powtóre że nalegać już swoim zjawieniem się i dalszym jakimkolwiek działaniem na określenie bliższe istoty i znaczenia tej rady państwa, mianowicie czy ona jest tak ściśniętą (engerer Reichsrath) czy też zupełną radą państwa, w którejby i Węgrzy powinni zasiadać, a których Węgrów ma inne przeznaczenie. Tymczasem posłowie galicyjscy pracują gorliwie nad utrzymaniem chwalebnej chwały sejmu galicyjskiego, która pomnożyła wszędobylszą cunek i współczucie dla posłów i kraju przez nich reprezentowanego. Posłowie polscy od chwili swego przyjazdu ciągle się zgromadzają i naradzają i rzeczywiście nie ma a w każdym razie i dłuższe, a może i trudniejsze ich czekają, jak w sejmie galicyjskim. Da Bóg atoli i brze się krajowi zasłużyć.

— Sztuczna budowa rady państwa nietylko z niemieckich narodowości wchodzących w skład rzeszy austriackiej nie zadowolniła, ale nawet i tych, co spodziewania rzeczy najwięcej do Gazety Krzyżowej się zwracali. Mimo niesłychanie ostrożnej ustawy wyborczej do izby niższej rady państwa, zasadniczy przeciwnicy narodowości w konstytucji austriackiej jedynie podporę i narząd biurokracji, która właśnie chwilowo pozwala na jakieś winne przypomnienia parlamentarne, niezdolne jednak mieć spokoju gospodarstwa centralistycznego biurokracji. Jakoż to jest podstawa tej konstytucji? Kto w niej szczere zaufanie, kiedy 26 lutego tak rychło nawijają się nad tym, jako paleta śmiałego malarza zabazgrał grubą farbą tyle zapowiedzi październikowej jaszczce nie zaschła i dość jeszcze zawiera farb, byślować niejedno ku powszechnemu zdziwieniu. Kiedy centraliści niemieccy starają się skwapliwie na własny rzyść wyzyskać i zmonopolizować dla siebie wszelkie żliwe korzyści ze skrzywionego wykonania zasadniczej wy październikowej, w obozie stronników autonomii rodnych krajów monarchii rakuskiej w radzie państwa wił się tych dni program, którego autorem jest przywódca stronnictwa narodowego czeskiego, Br. 123 grana 50 pady 10 wygr 88. 8398. 28.8. 46.7. 10. 61.9. 76.7. 91.5. 30 wygr 25.5. 11.9. 25.5. 27.7. 36.6. 42.0. 51.4. 57.7. 69.0.

Program federalistów w radzie państwa.

In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas. St. Augustinus.

„Ażeby się obyć bez przydługich w radzie państwa rozpraw przez poprzednie porozumienie się pokrewnych sposobem myślenia członków, wielu z nich zamierzyło łączyć się z sobą dla wspólnych narad, i w tym celu zebrali główną istotę swojego politycznego zapatrywania się w następujący program, mogący zastąpić wezwanie do uczestnictwa.

„Austria popadła przez chybione kierownictwo swojej polityki wewnętrznej w ostatnim lat dziesiątku, w bardzo groźne niebezpieczeństwa. Nie idzie więc o to jedynie, jak ją utrzymać, lecz owszem, aby przestrzegając historycznego prawa jej dynastji, jak niemniej królestw i krajów ją składających, odbudować ją na nowo na podstawie sankcji pragmatycznej i najwyższego dyplomu z d. 20 paźdź. 1860 na gruncie konstytucyjnym i z zupełnym uszanowaniem nowoczesnych potrzeb liberalnych, jako państwo zbiorowe, z mocy prawa istniejące.

„Sam rząd nie może nigdy zadania tego rozwiązać, jeżeli nie będzie podniesionym w tym względzie przez zaufanie wszystkich ludów, a wsparty udziałem i pomocą ich mężów zaufania, jeżeli wraz z nimi nie będzie działał harmonijnie.

„Już z naturalnego położenia rzeczy wielkie zadanie i wielki wpływ dostały się w udziale radzie państwa, w której się mają spotkać mężowie mający zaufanie krajów i ludów Austrii. Pragnieniy szczerze, aby zrozumiano obustronne interesy, dynastji i ludów.

„W Anglii i Szwajcaryi i wszędzie indziej gdzie jest samorząd, jest i wolność; centralizacja zaś nie dopuszcza wzrostu prawdziwej wolności i tak dobrze nieuczyniła tego we Francji za rządów republiki, jak za cesarstwa i konstytucyjnego królestwa.

„W Austrii, zwłaszcza w obec różnorodności jej ludów pod względem rasy, języka, dziejów, pojęć prawnych, stopnia swiady i zatrudnienia, centralizacja jest potworem zabijającym wszelkie samorodne życie, jest zaprzeczeniem własnej istoty, jest niepodobieństwem. Wielu uznało to już w r. 1848 i wypowiedziało jasno; rada ich niestety nie została wysłuchaną, a tak system ten musiał na nas sprawdzić swoją bezpłodność duchową i materialną w sposób najgłębniejszy; w ciągu dziesięciu lat przywiódł on Austrię niegdyś tak potężną i zamożną, jak to już pierwsza zwięźzona rada państwa dosyć ostro przedstawiła, do ruiny materialnej i politycznej, pozbawił nas wszystkich wolności, ucięścił nasze siły podatkowe, wyczerpał nasz kredyt, nasze stosunki własności i zarobku poddał pod najprzebieższą niepewność i zwał na państwo ciężar długów, które już same jedne w zupełności nasze siły podatkowe pochłaniają i na długo jeszcze wnuki nasze uciskać będą.

„Chcemy zjednoczyć i silną Austrii; ale nie widzieliśmy jednocy w tożsamości francuskiej, ani siły w odwołaniu. Jedność Austrii nie da się osiągnąć przez uprzywilejowanie pojedynczych krajów i ludów, lecz przez równe wszystkim uprawnienie, przez ich harmonijne i ochotne, albowiem na wspólnym interesie oparte przykładanie do dobra całości. Moc Austrii nie powinna być upatrywana w ścieśnieniu wszystkich samorodnych żywiołów za pomocą kosztownej maszyny rządowej i gnębiącej siły wojakowej, lecz w zadowoleniu ich uprawnionych życzeń i pożeb. W strzeżeniu przyrodzonego prawa wszystkich narodowości, jakoteż prawa historycznego i prawnopolitycznego stosunku różnych krajów, w poszanowaniu ich najświetniejszych wspomnień i odziedziczonych pojęć prawnych, w wolnym o ile tylko można rozrządaniu obywatela samym sobą, w naturalnym rozwijaniu się wszystkich istniejących działaczy, w dowolnie obranej działalności ich wszystkich, która każdym razie najobficiej zapładnia tak duchową jak i materialną produkcją, upatrujemy moc i wzrost Austrii. Konstytucyjne zabezpieczenie autonomii w gminie, powiecie i obwodzie kraju, jest do tego najpewniejszą, jedyną drogą, którą nam również nasz dostojny monarcha w moim swojej tronowej wskazał. Ona jedyna zapewnia nam wolność i tanią administracją, ona jedna, autonomią; zabezpiecza także obywatela przed uciążliwym wszechwładzstwem, przed biurokratyczną samowolą i przewagą.

„Raz na zawsze zerwać należy z tym systemem bezładania się bez ubocznych względów. Nie narodowe zapalenie się, nie upodobanie jakiegoś albo zarzewiała ruina, nie ograniczona parafianstyczna może służyć za drogę tam, gdzie idzie o ocalenie całości monarchii, o to, aby zrobić ją dla wszystkich jej ludów wspólną świątynią narodowych, duchowych i materialnych interesów, których utrzymanie i obrona zarówno je wszystkie obchodzić i obdawać powinna.

„Dyplom cesarski z dnia 20 października 1860 odrzuć ten system centralizacji w sposób otwarty i lojalny i przedstawił główne zarysy nowej budowy państwa, mając bieżące na historyczne podstawy. JCKMości postanowił ten dyplom jako nieodwołalną ustawę zasadniczą monarchii;

wszystkie ludy monarchii przyjęły ten dyplom z wdzięcznością, a zjedna on sobie niezawodnie również w krajach korony węgierskiej większość ludu, jeżeli jej dotąd jeszcze dla siebie nie pozyskał. Jeżeli więc jednostajna budowa całego państwa ma się powieść, to nie należy tej prawnej podstawy porzucić. Najwyższy patent z dnia 26 lutego 1861 r. ma jedynie na celu, jak się wyraził, „porządek i formę wykonania“ dyplomu. Nie można jednak nie widzieć, że nie rozwiązał szczęśliwie tego zadania, że nawet w ważnych punktach zeszedł z tej prawnej podstawy. Osobliwie też znacznie skrzywił oznaczone w dyplomie granice między władzą państwa a władzą krajową, jak niemniej pominał uznane przez dyplom różnice i prawa historyczne pojedynczych królestw i krajów, a to wydawszy jednakowe i nie wszystkim plemionom ludów zarówno odpowiednio ordynacje krajowe; nakoniec mylnie zrozumiał zamiary JCK. Mci, stawiając skomplikowane prawodawcze ciało centralne w miejsce pierwotnie ustanowionej rady państwa jako wspólnego ogólnego organu krajów z uznaną autonomią. Wszystko to wywołało wieloraką nieufność, a osobliwie odwróciło od nas Węgrów.

„Otwarte, wolnomyślnie słowa JCKMci w mowie tronowej w dniu 1 maja, są zupełnie do tego sposobne, aby ożywić zaufanie ludów w utrzymanie w mocy swęj i całkowite przeprowadzenie zasad dyplomu, albowiem mowa ta oświadcza, iż chce nowo nadane albo przywrócone znowu do życia instytucje powierzyć roztropności i patriotycznej gorliwości ludów w celu dalszego pomyślnego rozwijania i umocnienia, a tęp samém otwarciu na nowo obwieściła zastrzeżone w samymże patencie zreformowanie takowego

„Zbawienie Austrii wymaga teraz niezbędnie, ażeby patent ów w tych punktach został zreformowany, w których rzeczywiście odstąpiono od zasad dyplomu, jaki za jego podwalinę był ogłoszony. Dyplom daje władzy centralnej dostatecznie obszerną i pewną podstawę, przyznając jej wyłącznie sprawy wojskowe, finansy państwa, sprawy zagraniczne i handel, a nawet w rzeczach, w których ostateczne załatwienie i rozstrzygnięcie służy sejmom, zastrzeżając jej na pewne pojedyncze przypadki wspólne pertraktowanie. W sejmach, którym w ogóle dyplom co do reszty zostawił władzę prawodawczą, wedle szczególnych stosunków pojedynczych krajów i mając na względzie historyczny ich rozwój, można zadosyć uczynić jak należy interesom reprezentowanym przez izbę panów i izbę deputowanych.

„Jednakie pieniądze, miary i wagi, toż samo prawo handlowe i wekslowe, równe ustawy handlowe i cłowe muszą jednostajnie bronić interesów produkcji. Uznajemy z gotowości korzyści jednostajnej kodyfikacji, i przekonani jesteśmy, że takowe bez użycia przymusu zarówno przez wszystkie ludy coraz więcej będą pojmowane, i coraz bardziej nabywać będą znaczenia, w miarę tego jak postęp oświaty zrówna stosunki społeczne i prawne ich pojęcia; przymusowa zaś tożsamość, gdzie się takowa sprzeciwia szczególnym stosunkom, byłaby szkodliwa. Łatwo porozumieć się w pojedynczych przypadkach co do oznaczenia słusznej miary pod względem równości prawodawczej. Zresztą i inne państwa mają również w łonie swoim nierówne prawa, nie naruszając przez to swojej tożsamości. I Austria miała w epoce swego najbardziej kwitającego stanu i swojego rozwinięcia sił rozmaite ustawy, a ujednostajnienie prawodawcze nie zrobiło jej szczęśliwszą ani potężniejszą. Nie potrzeba zaś dowodzić, że administracja tęp mniej jeszcze wytrzyma takie utożsamienie i centralizacją.

„Uznając jedynie takie zasady, można myśleć o złączeniu się z krajami węgierskimi i południowo-słowiańskimi.

„Jedynie na tej drodze idee wyrażone w najwyższym dyplomie dojść mogą do zupełnego przeprowadzenia, tylko na tej drodze nadzieja JCKMości stanie się uszczęśliwiająca prawdą, że „warunki związku wszystkich krajów monarchii utrzymane zostaną“ i będzie można „zbiorową konstytucją“ zachować.

„Na tej zaś podstawie autonomii i wzajemnej obrony narodowości Austrii stanie się naturalną całością, mającą w sobie rękojmią swojego bytu, swojej jednocy i siły w tej swojej dziejowej misji, a która tęp samém może jeszcze nawet spodziewać się niejednego przyczynku, siły jej powiększającego. Na taki stosunek prawnopolityczny, oparty na historii, dyplomie i na niezaprzeczonych własnych potrzebach, mogą lojalnie Węgry, Chorwacya i Siedmiogród zgodzić się pewnie również lojalnie we własnym dobrze zrozumianym interesie. Bez uznania zaś tego stosunku, jedność i potęga Austrii są czczym dźwiękiem, marą.

„Jedność przez rozdwojenie jest sprzecznością w sobie, i widzimy w niej najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla dynastji, monarchii i wolności; upatrujemy w niej początek nieuniknionego upadku, zazdrość dwóch ciał wywołaną siłą rzeczy; spór, walkę, rozstrzygnięcie orężem, zastąpienie wolności i prawa siłą, wdanie się sąsiadów, zgnębienie powstała z wojny domowej i na koniec rozpadnięcie się. Niechaj nas od tego uchowa Bóg, mądry rząd i umiarkowanie ludów. Chcemy takiej Austrii, coby jej kraje i ludy

były wszystkie równouprawione, wszystkie żeby w równym stosunku zostawały do władzy centralnej, wszystkie zarówno sprawiedliwie były reprezentowane.

„Niechaj Austria nie będzie nadal ani wyłącznie niemieckim, ani wyłącznie węgierskim lub słowiańskim, lecz na prawdę austriackim państwem, państwem spoczywającym na równej podstawie prawnej zjednoczonych ludów. To równe uprawnienie niechaj otrzyma całkowity swój wyraz w całym życiu publicznym, w rządzie, reprezentacji i administracji.“

Pesz, 11 kwietnia. Od miesiąca sejm węgierski się konstituował, pod rozmaitemi pozorami czynności swe odrazać. Ledwie po śmierci swego marszałka Władysława Paloczego znowu rozpoczął posiedzenia, kiedy je na nowo przerwała śmierć gwałtowna Władysława Telekiego, przewodnika stronnictwa skrajnego, która stała się wypadkiem politycznym głęboko wstrząsającym całe Węgry. Z rana 8 maja znaleziono go w miezkaniu, zastrzelonego z pistoletu; kula była przeszła przez serce i utkwiała w kości pancerzowej; mimo pogłosek najrozmaitszych zdaje się iż sam sobie śmierć zadał. Powody, jakkolwiek zapewne polityczne, dotąd niewyjaśnione. Właśnie dnia 8 maja w sejmie miano się zdecydować, czy ułożyć adres do króla, czy odezwę do Europy. Na czele umiarkowanych, którzy w sejmie przeważają, stoi Deak, który miał swe zasady rozwijać na trybunie w mowie, której zarys litografowany już był w ręku jego przyjaciół, wróżących możliwość kompromisu z polityką gabinetu wiedeńskiego. Kiedy marszałek izby Ghyczy obwieścił zebraniu smutną nowinę o zgonie szlachetnego patrioty, w izbie powstał krzyk i lament, na galeriach kobiety płaczą i mdleją, a gdy się nieco uspokojono, Deak powstaje i ze łzami w oczach żąda odroczenia izby do poniedziałku. Wrażenie na mieście i po całym kraju było ogromne. Ciało wystawiono w muzeum peszteńskim, skąd komisya 10 członków sejmowych miała mu towarzyszyć do Sziraku, do br. familijnych. Gęste tłumy zbierały się na ulicach, udzielając sobie smutnej nowiny i domysłów; na wielu domach zatknięto żałobne chorągwie, po kasynach i kawiarniach zaprzestano zabaw, w teatrze węgierskim nie dawano przedstawień. Dnia 10 odbył się pogrzeb wystawny. Wszyscy posłowie, szlachta, instytuta, towarzystwa, kasyna, młodzież uniwersytecka, deputacya z komitatów z żałobnymi chorągiewkami, 800 byłych oficerów honwedów i nieprzebrany tłum ludu, z pomiędzy tych wielu z oznakami żaloby, brało udział w orszaku pogrzebowym. Hr. Eotvös, hr. Appony, marszałek sejm. Ghyczy i superintendent Török mieli mowy. Po różnych miastach, jak w Aradzie, w czasie pogrzebu od godziny 4 do 5 pozamykano sklepy i lokale publiczne i dzwoniło w wszystkich kościołach.

Pesz, 13 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej Deak miał mowę za adresem, w której w końcu zalecał ogłębność i umiarkowanie. Część mowy odnosząca się do praw węgierskich i życzeń kraju, przyjęto z powszechnym upodobaniem; część zalecająca adres do cesarza miała po sobie przychylną znacznej większości. W czwartek nastąpią rozprawy nad adresem.

Rab, 13 maja. Wczoraj wieczorem około godziny 10 lud chciał gwałtem uwolnić czterech huzarów których tegoż dnia osadzono w więzieniu, z powodu dezercji. Żałoga przeszkodziła uwolnieniu, przy czem z pomiędzy osób cywilnych, po części uzbrojonych, zabito 3, a 15 raniono. Z wojska zakłuto straż przed więzieniem, a kilku poraniono.

ANGLIA.

London, 10 maja. W izbie niższej na interpelacyą lord Russell oświadczył mniej więcej, że konstytucya austriacka świeżo udzielona jest próbą, która pomimo nader wielkich trudności udać się może. Węgry odwołują się na instytucje przedawnione, zagrażające rozpadnięciem monarchii; Wenecya jest źródłem słabości. Na inną znow interpelacyą tenże minister oświadczył, że niezawodnie Francuzi w skutek zobowiązania dnia 5 czerwca opuszczą Syryą. Dotąd toczą się układy z powodu propozycji podanych przez rząd, a które co do Syrii na przyszłość mają być zastosowane. W izbie wyższej lord Wodehouse mówił w myśli podobnej o sprawie syryjskiej.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 maja. Przed kilku dniami komisya szkolna miasta Elberfeldu wybrała 21 przeciw 4 głosami dyrektora szkoły realnej w Poznaniu dra Brenneckego na dyrektora szkoły realnej w Elberfeldzie.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszym ukończonym ciągnięciu 4tej klasy 123 król. pruskiej loteryi klasowej padła wygrana 5000 tal. na nr. 43,718. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 41,550, 75,680 i 93,980.
40 wygranych po 1000 tal. na nr. 1858, 5784, 8398, 9433, 11,022, 11,401, 12,271, 17,635, 28,814, 29,567, 33,195, 33,811, 34,217, 41,930, 46,795, 47,721, 49,540, 49,814, 50,727, 51,248, 61,947, 63,240, 63,377, 66,736, 69,198, 71,206, 76,794, 79,424, 81,188, 83,754, 85,182, 88,914, 91,556, 91,715.
30 wygranych po 500 tal. na nra 7705, 8231, 11,969, 14,289, 14,471, 19,430, 21,191, 23,804, 27,762, 30,394, 30,754, 31,804, 31,828, 32,981, 36,632, 39,917, 41,083, 46,242, 47,118, 50,888, 51,420, 52,640, 57,836, 61,599, 62,973, 67,349, 69,085, 69,996, 71,002, 71,199, 72,155, 75,672.

76,928, 77,566, 78,862, 78,645, 79,128, 79,908, 80,670, 81,797, 85,259, 86,123, 87,449, 89,101, 91,204.
70 wygranych po 200 tal. na nra 333, 824, 2906, 3766, 5653, 6688, 6937, 8144, 9443, 11,368, 12,149, 14,450, 15,418, 16,031, 16,221, 16,963, 18,414, 19,261, 20,743, 23,214, 24,383, 24,800, 25,330, 25,508, 31,862, 33,021, 35,111, 35,413, 36,152, 37,196, 38,467, 38,921, 39,948, 41,274, 41,997, 44,027, 46,539, 47,364, 47,619, 50,137, 50,155, 51,812, 56,643, 59,908, 61,434, 61,673, 62,525, 66,169, 68,663, 69,089, 69,128, 71,307, 71,769, 71,850, 73,086, 73,242, 77,237, 77,927, 81,133, 81,151, 81,610, 82,178, 82,558, 84,357, 85,047, 85,814, 85,905, 88,958, 91,487, 92,997.
Berlin, dnia 13 maja 1861.
Król. jeneralna dyrekcyja loteryi.

Celem rozpowszechnienia i ostatniego u-

konstituowania towarzystwa wspierania urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim, potrzeba zawiązania filialnych powiatowych stowarzyszeń. Komitet niżej podpisany przez Walne Zebranie z d. 14 kwietnia r. b. obrany, wzywa obywateli gorliwych o dobro publiczne, aby się zechcieli niezwłocznie zająć zawiązaniem filialnych stowarzyszeń po powiatach. Statuta drukowane przesłane będą za zgłoszeniem się interesowanych osób do pp. Wolniewicza w Dębicy pod Środą lub p. Beuthera w Gołębzinie pod Środą.

Według tychże statutów przy zawiązaniu towarzystwa powiatowego wybrać należy nie tylko dyrektora powiatową ale i delegowanego na Walne Zebranie, które się odbędzie w Poznaniu dnia 30 czerwca r. b. o godzinie 4 po południu w Bazarze.
Karsnicki. Wolniewicz. Kubicki. Lubiński.
Jaróchowski. Kwilecki. Beuther. Witt.
Bornschein. Swinarski. Szuman.
Szuldrzyński. [1447]

